

Prof. dr hab. Marek Łaziński
Uniwersytet Warszawski

Recenzja rozprawy habilitacyjnej doktor Emilii Kubickiej *Adverbialia w przekładzie. Polskie konstrukcje quasi-narzędnikowe w świetle ich niemieckich odpowiedników przekładowych* (Toruń 2022) oraz jej dorobku naukowego

Rozprawa *Adverbialia w przekładzie. Polskie konstrukcje quasi-narzędnikowe w świetle ich niemieckich odpowiedników przekładowych* (Toruń 2022) sytuuje się na pograniczu strukturalistycznego językoznawstwa polonistycznego, translatologii, językoznawstwa germanistycznego i lingwistyki korpusowej. Składa się z pięciu rozdziałów z licznymi podrozdziałami. Rozdział 1 „Języki w relacji przekładowej” poświęcony jest translatologii i wykorzystaniu korpusów w tej dziedzinie. Rozdział 2 „Operacja quasi-narzędnikowa” omawia mechanizm adverbializacji wyrażen narzędnikowych, zakres stosowania tej konstrukcji w tekstach, opisy słownikowe oraz teoretyczne.

Rozdziały 3 „Quasi-narzędnik w tekstach równoległych” oraz 4 „Quasi-narzędnik w świetle przekładu” przedstawiają różne strategie tłumaczenia quasi-narzędnikowych i adverbialnych w polszczyźnie jako języku wyjściowym oraz docelowym. Rozdział 5 „Leksykografia dwujęzyczna a przekład” zawiera, tak jak rozdział 1, rozważania bardziej ogólne, tym razem na temat relacji między słownikiem tłumaczeniowym a przekładem.

W rozdziale 1 ważną rolę zajmują uniwersalia przekładowe – cechy tekstu tłumaczonego niezależne od języka źródłowego i docelowego. Spośród klasycznych uniwersaliów przekładowych: eksplicytacji, upraszczania, normalizacji, spłaszczenia oraz interferencji w części szczegółowej pracy znajdziemy liczne przykłady spłaszczania, czyli wzajemnego upodobniania tekstów tłumaczonych. Pojęcie normalizacji, czyli dostosowania tekstu do typowości systemu języka docelowego można by rozszerzyć o lokalizację, czyli dostosowanie do realiów kulturowych. Wzbogaciłoby to rozważania o przekładach *Kubusia Puchatka* (lokalizującego Ireny Tuwim i „wiernego” Moniki Adameczyk) przytaczanych w rozprawie za Lewickim. Lokalizacja może być materialna, jak zamiana płci bohatera/bohaterki (dla Winnie the Pooh w wielu językach), zamiana herbaty na kawę w czeskim przekładzie *Pamiętnika znalezionego w wannie* Lema (tłumacz uznał, że nikt nie częstuje w firmie gości herbatą) czy opisana przez autorkę w recenzji z książki Bralewskiego zamiana adwokata na lekarza jako dobrego kandydata na męża. Można sobie też wyobrazić lokalizację kulturową w

obrębie gestów i ruchów, którymi Autorka w tej pracy się zajmuje. Oczywiście do uniwersaliów przekładowych należy samo występowanie zjawiska normalizacji czy lokalizacji, a nie konkretne dostosowania. Autorka bardzo jasno i dość obszernie jak na potrzeby rozprawy przedstawia teorię uniwersaliów przekładowych oraz translologii.

W tym samym rozdziale poświęcono sporo miejsca roli korpusów w przekładzie i badaniach przekładu. Rozważania te prowadzą do charakterystyki korpusu zestawionego przez Autorkę na potrzeby badań. Korpus zawiera współczesne polskie i niemieckie powieści oraz opowiadania, w dużej części kryminalne. Autorka dobrze uzasadnia ten wybór, spodziewając się wystąpień konstrukcji quasi-narzędnikowych raczej w tekstach narracyjnych dokładnie przedstawiających przebieg wydarzeń, a nie w artystycznych tekstach kanonu literackiego (polecanych do korpusów równoległych przez wielu autorów) ani w tekstach informacyjnych non-fiction (polecanych przez Łukasza Grabowskiego).

Niestety poza tytułami tekstów nie dowiadujemy się o korpusie wiele więcej. Nie znamy nawet jego wielkości mierzonej w słowach. W części szczegółowej rozprawy (por. niżej) Autorka zlicza wystąpienia odpowiednich konstrukcji, ale nie znamy ich frekwencji względnej, którą można by porównać z frekwencją względną w Narodowym Korpusie Języka Polskiego czy innych korpusach.

Na teksty współczesne trudno jest zdobyć zgody wydawców w obu krajach na wykorzystanie korpusowe (piszę to z własnego doświadczenia twórcy Korpusu Polsko-Niemieckiego UW-JGU, który prawie nie zawiera współczesnych tekstów literackich). Nie wiemy, czy Autorka miała do dyspozycji całe teksty, czy jedynie udostępnioną przez tłumaczy lub wydawców możliwość wyszukiwania w tych tekstach bez opcji kolokacji czy list frekwencyjnych. Nie byłoby nic złego w takim wykorzystaniu ograniczonego dostępu do tekstów, jednak czytelnikowi rozprawy należy się wyjaśnienie. Niedosyt informacji o korpusie jest moim zdaniem największym mankamentem warsztatowym rozprawy, ale nie wpływa znacząco na jej wartość naukową.

Rozdział I kończy się zdefiniowaniem a posteriori jednostki tłumaczenia w tekście polskim: konstrukcja quasi-narzędnikowa to przymiotnik z rzeczownikiem w narzędniku komentującym składniowo czasownik w funkcji adverbialnej. Odpowiedniki tej konstrukcji w tekstach niemieckich są różne. Tertium comparationis porównania tekstów w dwóch językach jest pojęcie adverbialności, które jest centralnym tematem rozprawy w obszarze gramatyki.

Cała rozprawa, jak pisze Autorka w zakończeniu, powstała „z namysłu nad istotą przysłówkowości”. Najwięcej tego namysłu widać w rozdziale II poświęconemu granicom adverbialności i wyrażającym ją konstrukcjom quasi-narzędnikowym. Ten rozdział oceniam

w pracy najwyżej, co nie znaczy, że przyjmuję wszystkie tezy. Adverbialne funkcje semantyczne przypisuje się tu quasi-narzędnikowi na zasadzie operacji językowej w rozumieniu Bogusławskiego. Autorka omawia też ogromną literaturę naukową na temat tej konstrukcji (ogromną względem frekwencji i liczebności leksykalnej quasi-narzędników), w tym bardzo rozbudowane i szczegółowe klasyfikacje.

To przymiotnik jest centrum semantycznym konstrukcji i komentuje parametry fizyczne akcji, emocje lub stany agensa. Autorka wydzieliła trzy główne grupy semantyczne quasi-narzędników, wykorzystując niesprecyzowane pojęcie „narzędzia” akcji (cudzysłów stosowany w rozprawie), np. głosu dla mówienia czy kroku dla chodzenia. Quasi-narzędniki z pierwszej grupy opisują inherentne, stałe właściwości abstrakcyjnych „narzędzi”, np. *ochryplym głosem*. Wyrażenia z drugiej grupy opisują aktualne właściwości tych narzędzi, np. *doñośnym głosem*, a wyrażenia z trzeciej grupy – emocje lub stany przypisywane agensowi, np. *obojętnym tonem*.

Sądzę, że można b y tę klasyfikację uprościć i połączyć dwie pierwsze grupy, rezygnując z abstrakcyjnego pojęcia narzędzia i uznając cechy stałe lub chwilowe głosu czy kroku za parametry samej akcji mówienia czy chodzenia. Głos i krok to raczej sposoby realizacji akcji niż narzędzia, szybki krok to bardziej szczegółowy sposób chodzenia, a donośny głos – bardziej szczegółowy sposób mówienia. Wyrażenie *kocim krokiem* zaliczone do pierwszej grupy nie musi oznaczać cechy bardziej stałej niż wyrażenie *szybkim krokiem* z grupy drugiej. Podział na wyrażenia charakteryzujące agensa (w klasyfikacji semantycznej depiktywa) oraz wyrażenia cyrkumstancjalne jest ważniejszy niż wewnętrzny podział wyrażeń cyrkumstancjalnych.

W rozdziale 4 Autorka porównuje trzy klasy quasi-narzędników do trzech klas semantycznym przysłówków przywołanych przez Retza i Hentschla: odniesionych do agensa, np. *Peter trank seinen Kaffee **traurig***, odniesionych do obiektu, np. *Peter trank seinen Kaffee **lauwarm*** oraz odniesionych do samej akcji, np. *Peter trank seinen Kaffee **schnell***. Sądzę, że quasi-narzędniki nie dzielą się według odniesienia do agensa i obiektu. Nie ma takiej różnicy między wyrażeniami *energicznym krokiem* a *tanecznym krokiem* (przykłady Autorki odpowiadające opisanej opozycji zdań niemieckich), a krok czy głos nie są obiektami ani narzędziami. Trzy klasy zaproponowane przez Autorkę i tak jednak znacznie upraszczają dotychczasowe niekonsekwentne klasyfikacje quasi-narzędników, np. podział na dziesięć grup Janiny Nowakowskiej (1933).

Na końcu rozdziału Autorka podaje listę rzeczowników konstrukcji narzędnikowych, które zostaną zanalizowane w badaniach przekładowych: *_ głosem, _ tonem, _ wzrokiem, _*

spojrzeniem, *_ krokiem*, *_ ruchem* oraz *_ gestem* (*_* zastępuje przymiotnik). Są to konstrukcje quasi-narzędnikowe najczęściej opisywane w słownikach i literaturze językoznawczej oraz – według deklaracji Autorki – także w korpusie badawczym, jednak ich frekwencja w korpusie nie została porównana z frekwencją innych konstrukcji, np. *_skokiem* czy *_susem*. Pozostaje przyjąć na wiarę, że są najczęstsze. Rozumiem też ograniczenie konstrukcji do tej właśnie postaci bez podwajania i rozbudowania składniowego składników, za to z wariacją liczby rzeczownika, np. *krokiem/krokami*.

Strategii przekładowej polskich konstrukcji quasi-narzędnikowych na niemiecki oraz wykorzystaniu tych konstrukcji w przekładach na polski poświęcony jest najobszerniejszy w rozprawie rozdział 3 oraz rozdział 4. Rozdział 5 powraca do teorii przekładu, a konkretnie leksykografii dwujęzycznej. Ten rozdział jako teoretyczny można by z powodzeniem połączyć z rozdziałem 1, ale rozumiem strategię Autorki, która chce omawiać i wartościować słowniki dopiero po analizie praktycznej konstrukcji quasi-narzędnikowych.

Analiza poszczególnych konstrukcji w rozdziale 3 rozpoczyna się od ich opisów w słownikach polskich jednojęzycznych. Pominięto tu ważne słowniki uzupełniające, w których frazeologia jest bogato reprezentowana: *Polszczyzna, jaką znamy* (Bogusławski, Wawrzyńczyka 1993) oraz *Verba polona abscondita* (Bogusławski, Danielewicz 2005). Opis wszystkich konstrukcji jest w rozdziale 3 wyczerpujący, oparty o dane frekwencyjne z własnego korpusu oraz – wrywkowo – z NKJP, a także wyszukiwarki frazeologizmów HASK. Można by zbadać jeszcze frekwencję w najnowszym i wielokrotnie większym korpusie Monco.PL. Mimo że składa się on głównie z tekstów prasowych, to np. wystąpień połączenia *drżącym głosem* jest w nim 1166 wobec 274 w zrównoważonej wersji NKJP, analogicznie *cichym głosem* 235 w Monco.PL i 7 w NKJP.

Język niemiecki dysponuje co najmniej siedmioma różnymi formalnymi odpowiednikami polskiego quasi-narzędnika, są to: fraza przyimkowa z *mit*, przysłówki, prosty przymiotnik, czasownik, rzeczownik z przymiotnikiem w accusativus lub genitivus absolutus oraz zdanie podrzędne. Nie będę tu analizować prawidłowości przekładu omawianych konstrukcji polskich i niemieckich. Autorka opisuje te reguły jasno dla każdej konstrukcji odrębnie, wykorzystując dane frekwencyjne z własnego korpusu. Porównanie różnych odpowiedników przekładowych prowadzi do wniosku, że tłumacze często korzystają z polskiej konstrukcji quasi-narzędnikowej, aby oddać sposób wykonania akcji, na który wpływają właściwości agensa. Dzięki temu nie muszą decydować o jednoznacznym przypisaniu danej właściwości agensowi ani o jej ścisłym i wyłącznym powiązaniu z całą akcją jak w wypadku przysłówka. Możliwość niedookreślenia jest przecież w sztuce przekładu wartością.

Brak odpowiedniości przekładowej i większa liczba polskich konstrukcji quasi-narzędnikowych niż ich formalnie najbliższych odpowiedników niemieckich z przyimkiem *mit* wynika między innymi z tego, że niemiecki dysponuje konstrukcjami znanymi jeszcze z łaciny, a nieznanymi językom słowiańskim jak *genetivus* i *accusativus absolutus*, które także łączą w sobie charakterystykę samej akcji i jej uczestników. Nota bene dodam, że Korpus Polsko-Niemiecki UW i JGU daje możliwość weryfikacji (zapewne potwierdzenia) opisanych tendencji. Np. konstrukcji przymiotnik w N + głosem jest w całym korpusie 355, z tego 137 odpowiada niemieckie *mit* + (*einer*) + przymiotnik + *Stimme*. Korpus nie zawiera współczesnych tekstów literackich i nie istniał jeszcze, kiedy Autorka pisała rozprawę.

Jeśli chodzi o konstrukcje niedookreślone co do obiektu charakterystyki, warto zatrzymać się na nieokreślonej funkcji samego przymiotnika predykatywnego. Autorka opisuje zależności między przymiotnikami a przysłówkami w rozdziale 4, podsumowującym i przenoszącym na poziom teoretyczny obserwacje przekładowe z rozdziału 3. Więcej uwagi można by jednak poświęcić różnicom między różnymi funkcjami przymiotników w zależności od ich pozycji składniowej. Autorka cytuje aprobowaną opinię Hentschla i Renza, że przymiotnik w opozycji do przysłówka „jest neutralny, jeśli chodzi o wyrażanie sposobu, w jaki odbywa się akcja” i ilustruje to tłumaczonymi przykładami z tego samego artykułu *Bóg gniewnie zniszczył Sodomę i Gomorę. vs. Bóg rozgniewany zniszczył Sodomę i Gomorę.*

Abstrahując od tego, że pierwszy przykład brzmi po polsku sztucznie, to w drugim istotna jest przecież pozycja przymiotnika. Jest to apozycyjna przydawka orzecznikowa, a więc jak sam termin (Klemensiewiczza) wskazuje pełni funkcje predykatywną określającą i agensa, i akcję. Jeszcze wyraźniejsza jest ta funkcja przymiotnika w określeniu predykatywnym (termin Jodłowskiego) na końcu zdania, np. *Głowę zwiesił niemy. (Tetmajer)* czy *Bóg zniszczył Sodomę rozgniewany*. Bycie niemym czy rozgniewanym nie jest tylko cechą agensa, jest to także charakterystyka sytuacji.

Na osi adwerbialności (w szerokim rozumieniu Autorki) mamy nie tylko przejście od przymiotnika do przysłówka lub złożonego adwerbiale, także przymiotnik sam w sobie stanowi spektrum od czystej funkcji atrybutywnej do atrybutywno-adwerbialnej, a nie punkt czy biegun opozycji dwuczłonowej. Oczywiście konstrukcja quasi-narzędnikowa, której poświęcona jest cała rozprawa, mieści się na tej osi jeszcze bliżej gramatycznego przysłówka, ale także stanowi spektrum, a nie punkt.

Oprócz komentarzy do roli przymiotnika nie mam uwag do opisu roli quasi-narzędnika w procesie przekładu. Rola ta ilustruje jedno z uniwersaliów przekładowych: spłaszczanie

spłaszczanie (*levelling-out*) tekstów tłumaczonych, ponieważ typowy w polszczyźnie quasi-narzędnik jest odpowiednikiem całej gamy konstrukcji niemieckich.

Omawiana rozprawa w sposób jasny i szczegółowy przedstawia budowę i funkcję konstrukcji quasi-narzędnikowej, którą na tle badań przekładowych można uznać za szczególnie istotną dla polszczyzny. Monografia jest ważnym dokonaniem z dziedziny językoznawstwa polonistycznego oraz translatologii. Jednak dorobek Emilii Kubickiej jest znacznie obszerniejszy. Obejmuje po doktoracie dziesiątki artykułów i rozdziałów w monografiach. Liczba cytowań 80 w Google Scholar i wskaźnik Hirscha 5 to wartości może nieogromne, ale na pewno wystarczające w postępowaniu habilitacyjnym.

Artykuły przedstawione do recenzji można podzielić na kilka obszarów. Najobszerniejsza grupa tekstów zapowiada samą rozprawę. Nie będę ich omawiał szczegółowo. O granicach przysłówka jako części mowy traktują artykuły *Przysłówek na tle innych części mowy w językoznawstwie polskim i niemieckim* oraz *Skąd się biorą przysłówki, czyli dlaczego łatwiej opisywać adverbialia niż adverbia?*.

Problemy przekładu jednostek adverbialnych, w tym quasi-narzędnikowych omawiają artykuły: *Polskie quasi-narzędniki w przekładzie w świetle uniwersaliów przekładowych, Idziemy kulawym, ale rytmicznym krokiem. O formalnie narzędnikowych operacjach przysłówkowych (rekonesans), O jednostkach tłumaczenia i ekwiwalentach słownikowych (na przykładzie polskich quasi-narzędników i ich niemieckich odpowiedników), So-called dictionary equivalents confronted with parallel corpora (and the consequences for bilingual lexicography)* oraz *Deutsche sekundäre Prädikate in polnischen Übersetzungen*.

Kilka tekstów dotyczy przekładu i słowników bez związku z adverbialiami. W tekście *Co tłumaczy słownik przekładowy?* Autorka (wraz z Aleksandrą Walkiewicz) poświęca życzliwą uwagę książce Dariusza Bralewskiego *Od przekładu do słownika*. Krytycznie odnosi się za to do *Wielkiego słownika frazeologicznego Muldnere-Nieckowskiego* (artykuły *Odbicie języka czy jego projekcja?* oraz *Das Wörterbuch als ein didaktischer Text*). Podzielam tę krytykę i także uważam, że słowniki powinny odzwierciedlać język, a nie projektować rzeczywistość poprzez odpowiedni wybór frazeologii. Zwracam tylko uwagę, że można znaleźć świeższe przykłady słowników projektujących rzeczywistość poprzez odpowiedni dobór haseł, choćby *Słownik nazw żeńskich* (red. A. Małocha-Kupa i in.).

Bardzo interesujące są teksty poświęcone językowi prawa, w tym roli standardowych definicji i opisów słownikowych w interpretacji prawniczej: *Słowniki przed sądem. Wykorzystanie dzieł leksykograficznych w orzeczeniach sądowych* (Kubicka, Czelakowska, Kubińska), *Wykładnia językowa w praktyce sądowej a charakter narzędzi leksykograficznych*

(Czelakowska, Kubicka), *O definiowaniu i definicjach słownikowych z punktu widzenia wykładni językowej*. Z tekstów tych wyłania się kształt oczekiwań przeciętnego prawnika czy prawniczki wobec idealnego słownika z jednoznacznymi definicjami. Ciekawe, że przeciętny obywatel ma podobnie naiwne oczekiwania wobec prawa, oczekuje idealnie jednoznacznych kodeksów i przepisów. Aby obraz był pełen, trzeba dodać, że wykładnia językowa prawa dotyczy nie tylko znaczenia leksykalnego, lecz także gramatyki i wszystkich jej kategorii. Zasady definiowania, które ułatwiłyby działanie prawnikom, istotne są także w glottodydaktyce, co Autorka zauważa w tekście *Jednojęzyczne słowniki polszczyzny w nauczaniu języka polskiego jako obcego*.

Po omówieniu publikowanego dorobku Habilitantki, przechodzę do omówienia innych form jej działalności: naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej. Emilia Kubicka związała swą karierę naukową z Toruniem. Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika ukończyła w roku 2005 filologię polską i w roku 2010 obroniła doktorat na podstawie rozprawy *Przysłówki reprezentujące pojęcie GRANICY w języku polskim*. Ukończyła też studia magisterskie z lingwistyki stosowanej i licencjackie z nauczania języka niemieckiego. Wiedzę germanistyczną wykorzystuje w pracy badawczej. Jest zatrudniona jako adiunkt w Instytucie Języka Polskiego UMK, prowadzi także zajęcia na Wydziale Nauk Pedagogicznych i Wydziale Prawa i Administracji UMK, a także w Instytucie Lingwistyki Stosowanej UAM w Poznaniu.

Habilitantka wygłosiła dziesiątki referatów na konferencjach krajowych i międzynarodowych, była wykonawczynią w czterech zrealizowanych projektach badawczych ministerialnych i Narodowego Centrum Nauki. Zasluguje na uwagę i pochwałę ożywiona działalność popularyzatorska, zarówno wśród młodzieży i nauczycieli, jak też wśród prawników, a także praca administracyjna na macierzystym wydziale.

Biorąc pod uwagę wysoką ocenę rozprawy, którą uzasadniłem wyżej, bogaty dorobek publikacji oraz aktywność dydaktyczną doktor Emilii Kubickiej z pełnym przekonaniem i odpowiedzialnością poświadczam, że jej osiągnięcia odpowiadają w pełni wymaganiom określonym w art. 219, ust. 1 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce”. Wnoszę o przyznanie Emilii Kubickiej stopnia doktora habilitowanego.

Marek Karwan
31.5.2023